


Kajetan Mojsak  <https://orcid.org/0000-0003-4539-6865>
Instytut Badań Literackich PAN
kajetan.mojsak@ibl.waw.pl

LISTY DO...?

Franz Kafka i demony korespondencji

LETTERS TO...? Franz Kafka and the Demons of Correspondence

Abstract: The article discusses issues connected with monological and virtual aspects of intimate epistolography on the basis of letters written by Franz Kafka to Felice Bauer and Milena Jesenska. It is an example of particularly self-reflexive correspondence which does not supplement but fully replaces direct contact and at the same time serves as the foreground of literary activity. The above issues, interpreted among others from the Lacanian perspective with reference to the book by Vincent Kaufmann, lead us to ask the question of whether letters are a particularly “perverse” version of interrupting dialogue in order to listen to the author’s inward voice (as argued by Kaufmann) or rather the model of any kind of communication. The text also points out the radically critical attitude of the writer towards the trust he had earlier put in letters and discusses the “demonic” aspects of correspondence mentioned by Kafka in terms of virtuality/monologicity/mediation and game of projection.

Keywords: epistolography, psychoanalysis, modernism, Franz Kafka, Milena Jesenska, Felice Bauer, Vincent Kaufmann

Streszczenie: Tekst porusza problematykę związaną z monologicznymi i wirtualnymi aspektami epistolografii intymnej na przykładzie listów Franza Kafki do Felicji Bauer i Mileny Jesenskiej. To przykład wyjątkowo samozwrotnej korespondencji, która nie uzupełnia, ale w pełni zajmuje miejsce bezpośredniego kontaktu, a przy tym służy jako przedpole działalności literackiej. Kwestie te, interpretowane między innymi w perspektywie lacanowskiej, w nawiązaniu do książki Vincenta Kaufmanna, prowadzą do pytania o to, czy list byłoby szczególnie „perwersyjną” wersją powstrzymywania dialogu na rzecz wsłuchiwania się we własny, autorski głos (jak rzecz interpretuje Kaufmann), czy raczej modelem wszelkiej komunikacji. Tekst przywołuje również radykalną krytykę, jakiej pisarz poddał swoje wcześniejsze zaufanie pokładane w listach, i rozważa „demoniczne” aspekty korespondencji, o których pisze Kafka, w kategoriach wirtualności/monologiczności/zapośredniczenia i gry projekcji.

Słowa kluczowe: epistolografia, psychoanaliza, modernizm, Franz Kafka, Milena Jesenska, Felice Bauer, Vincent Kaufmann

„Wiedzieć, że nie pisze się dla innego, wiedzieć, że rzeczami, które napiszę, nigdy nie zdobędę miłości tego, kogo Kocham, wiedzieć, że pismo niczemu nie czyni zadość, niczego nie sublimuje, wiedzieć, że jest dokładnie *tam, gdzie ciebie nie ma* – to początek pisania”¹.

1

Za jeden z powodów powrotu zainteresowania korespondencją uznaje się jej rzekomy współczesny zanik. Ja wołałbym raczej mówić o zaniku pewnej jej formy, która w zestawieniu z dominującymi współcześnie sposobami komunikacji zdawać się może pełniejsza, „formalnie” czystsza i już z tego powodu bardziej podatna na przekraczanie swojego czasu, w jakiś sposób predestynowana do przenoszenia istotnych znaczeń². Korespondencja z przeszłości, która do nas dociera, ma w sobie coś, co postrzegamy być może – ze względu na jej jednorazowość i „autentyczność” – jako *aureę* (w benjaminowskim znaczeniu). Jest w tym zapewne złudzenie, któremu chętnie ulegamy. Nad listami – zwłaszcza tymi spojonymi pewną ramą: stylistyczną, personalną, historyczną – nieuchronnie, w wyniku decyzji edytora i naszej wiedzy, nadbudowuje się inny gatunek i przychodzą one do nas jako zamknięte „dzieło”³. Czytamy je tak, jak powieść w listach, i ta „powieściowość” (zamknięty, przeszły, spełniony kształt) czyni je dla nas atrakcyjnymi, choć jednocześnie, uspoijniając jej sensy, „wygładza” je, obrabowuje z ich własnej, fragmentarycznej prawdy, wypowiedanej oryginalnie, w wypadku tekstu miłosnego – jak chce Barthes – jako monolog⁴. My, nieuprawnieni czytelnicy, w nieunikniony sposób zamieniamy to, co uwikłane było w splot emocji i asynchronię czasu – w zewnętrzną **historię**.

Franz Kafka mimowolnie **przepisał** swoje korespondencyjne relacje miłosne w sferę literackich mitów; mitów, które przedziwnie aktualizował, odciskając na nich swoje niepowtarzalne piętno – i pozwalając, by one wycisnęły swoje na jego udręczonym ciele. Ze świadomością poruszania się raczej w sferze zapisanego i puszczanego w obieg tekstowego mitu niż „prawdziwego życia Franza

¹ R. Barthes, *Fragmenty dyskursu miłosnego*, tłum. M. Bieńczyk, Warszawa 2011, s. 155.

² Zob. Na ten temat: E.J. Carter, *The Death of Correspondence? Interpersonal Communication and Special Collections in the Digital Age*, „RBM. A Journal of Rare Books Manuscripts and Cultural Heritage” 2010, vol. 11, nr 2.

³ Kazimierz Cysewski wskazuje na rolę edytora jako „drugiego nadawcy, dzięki któremu powstaje nowa całość, (...) decydująca o wewnętrznych nawiązaniach, powstawaniu nowych znaczeń, nawet »nadbudowaniu się« innego gatunku” (tenże, *Teoretyczne i metodologiczne problemy badań nad epistolografią*, „Pamiętnik Literacki” 1997, nr 1 (88), s. 96).

⁴ R. Barthes, dz. cyt., s. 145, 158.

Kafki” chciałbym się przyjrzeć korespondencji Kafki z Felicią Bauer i Mileną Jesenską. To w znacznej mierze dzięki listom Kafka dokonał literackiego przełomu i zaistniał we własnych oczach jako „pełnoprawny” pisarz; przez kilka lat żył w listach i przez listy, ulegając ich hipnotycznemu działaniu, by w końcu – przeszedłszy radykalne rozczarowanie – ostatecznie dokonać rozliczenia z listem jako „demonicznym” medium. Analizując tę korespondencję, spróbuję dopowiedzieć pewne konsekwencje do istniejących już interpretacji, korzystając z pojęć zaczerpniętych z lacanowskiej psychoanalizy⁵, a także poddać interpretacji – pomijane przez badaczy – *post scriptum*, jakie dopisuje Kafka do swojego „życia w listach”, by na koniec przejść do ogólniejszych wniosków na temat tych aspektów listu, które ta korespondencja wydaje się szczególnie uwidaczniać.

2

Nie sposób tu nawet pobieżnie przypomnieć zawłości biograficznych ani wskazać wszystkich, subtelnych i powikłanych nici – imaginacyjnych, intelektualnych, psychologicznych – jakimi *Listy do Felicji* łączą się z najważniejszymi wątkami prozy Kafki. W tej kwestii warto odesłać do przenikliwego eseju Eliasa Canettiego⁶, który też rozjaśnia ich tło biograficzne i psychologiczne. Korespondencja ta dokumentuje „pięcioletnią udrękę”, włącznie z dwukrotnymi zaręczynami i ich zerwaniem, udrękę podtrzymywaną niemal wyłącznie za pomocą korespondencji, zaburzonej tylko kilkoma krótkimi spotkaniami, które pisarz na wszystkie sposoby odwlekał. Pisarz wciąż Felicję w zdumiewającą wymianę listów, których tematem w znacznej mierze stają się same listy⁷, oczekiwanie na nie, ich rozmijanie się, tęsknota lub nienasycenie nimi, w końcu śnienie o nieskończonym liście od Felicji albo o niezwykłej maszynie drukującej listy za naciśnięciem przycisku...⁸. Czytelnik odnosi wrażenie, że nie są one właściwą przestrzenią wymiany myśli na temat świata zewnętrznego, bo – jak pisze Kafka w jednym z listów – „odpowiadanie jest właśnie rzeczą żywej mowy, z pisania niewiele się można dowiedzieć...”⁹.

Jednocześnie Kafka bezwzględnie przestrzega Felicję przed sobą: człowiekiem „zimnym, samolubnym i nieczułym”, którego dominującym uczuciem

⁵ B. Fink, *Kliniczne wprowadzenie do psychoanalizy lacanowskiej. Teoria i technika*, tłum. Ł. Mokrosiński, Warszawa 2002.

⁶ E. Canetti, *Drugi Proces – Kafki listy do Felicji* [w:] F. Kafka, *Listy do Felicji i inne z lat 1912–1916*, tłum. I. Krońska, Warszawa 1976, t. 2, s. 427.

⁷ E. Hurnik, *Listy Franza Kafki do Mileny Jesenskiej i Felicji Bauer. Obszary intymności*, „Transfer. Reception Studies” 2018, nr 3.

⁸ Zob. F. Kafka, Listy z 17 listopada 1912 roku [w:] tegoż, *Listy do Felicji...*, dz. cyt., t. 1, s. 75–76 oraz z 6–7 grudnia 1912 roku [w:] tegoż, *Listy do Felicji...*, dz. cyt., t. 1, s. 147–148.

⁹ Tenże, List z 17 listopada 1912 roku [w:] tegoż, *Listy do Felicji...*, dz. cyt., t. 1, s. 76.

wobec ludzi, obok obojętności, jest strach, potrzebującym nieskończonej samotności dla swojego pisania, pozbawionym wszelkich uczuć rodzinnych; człowiekiem który nie może i nie chce być „niczym innym, jak tylko literaturą”, a Felicję może jedynie unieszczęśliwić... Z tych zmagañ wyzwoli go dopiero, zdiagnozowana we wrześniu 1917 roku, gruźlica, która stanie się pretekstem do zerwania, a którą pisarz interpretuje jako „wystąpienie z brzegów choroby psychicznej” i „ogólne bankructwo”, a także jako swoją „broń”¹⁰.

Po co jednak była Kafce – pomijając wewnętrzny przymus małżeństwa – ta dręcząca relacja z kobietą, którą po pierwszym spotkaniu opisał w takich między innymi słowach: „Koścista, pusta twarz, wystawiająca na jaw swą pustkę”? Felicja – co nazwał wprost Canetti – miała służyć jego pisarstwu. Dowodów na tę tezę nie brak: dwa dni po wysłaniu pierwszego listu Kafka tworzy w ciągu jednej nocy swoje przełomowe opowiadanie – *Wyrok*¹¹; wkrótce pisze pierwsze rozdziały *Zaginionego (Ameryki)* oraz *Przemianę*. Po głęboko dlań upokarzającym spotkaniu – „sądzie” w berlińskim hotelu „Askański Dwór”, w czasie którego w obecności Greta Bloch doszło do zerwania zaręczyn – w lipcu 1914 roku, dzień po dniu, przez trzy miesiące, pracuje nad *Procesem*.

Przy tym wszystkim zupełnie nie chodzi tu o Felicję w roli „muzy” lub osoby, z którą mógłby konsultować się w sprawach twórczych (jej gustów literackich Kafka nie ceni, a uwagi na ich temat należą do najbardziej apodyktycznych fragmentów listów). Można zaryzykować stwierdzenie, że obojętna mu kobieta o „pustej twarzy” była korespondentką idealną. I właśnie to, jak nieistotną funkcję pełniła tu realna Felicja, sprawia, że korespondencja ta daje się czytać jako historia hipnotycznej zależności od samej korespondencji, przedziwny obraz „magii” listu.

Właściwą, **wirtualną funkcję** Felicji wyczerpująco objaśnia Vincent Kaufmann w książce poświęconej korespondencji modernistów, w której rozgrywa swoją psychoanalityczną interpretację przeciw hermeneutycznemu i dialogicznemu rozumieniu listu. Tezy Kaufmanna można widzieć, za Elżbietą Rybicką, jako ostateczne domknięcie pewnego sposobu myślenia o epistolografii: takiego, który dokonuje radykalnej – według określenia Brigitte Diaz – **eks-komunikacji** odbiorcy na rzecz narcystycznych, autokreacyjnych, działań epistolografa¹². Ale niewątpliwie listy do Felicji dostarczają takiej interpretacji wręcz niewyczerpanego materiału dowodowego.

W ujęciu Kaufmanna celem korespondencji dla Kafki – jak i, na odmiennie sposoby, Gustave’a Flauberta, Marcela Prousta, Rainera Marii Rilkego czy

¹⁰ Tamże, s. 353.

¹¹ O tym, że Kafka miał poczucie przełomu w związku z *Wyrokiem*, świadczy dobitnie zapis w dzienniku z 23 września 1912 roku, dokonany po przeczytaniu tekstu przyjacielom. Por. F. Kafka, *Dzienniki (1910–1923)*, tłum. J. Werter, Londyn–Warszawa 1993, t. 1, s. 297–298. Por. też uwagi Canettiego: tenże, *Drugi Proces...*, dz. cyt., s. 436, 443.

¹² E. Rybicka, *Antropologiczne i komunikacyjne aspekty dyskursu epistolograficznego*, „Teksty Drugie” 2004, nr 4, s. 40–55.

Charles'a Baudelaire'a – nie jest podtrzymanie komunikacji i bliskości, ale przeciwnie: produkcja dystansu, wykreowanie sytuacji nie-komunikacji i stworzenie wyizolowanej, mentalnej przestrzeni wewnętrznej, w której odbiorca pożądaný jest jako fundamentalnie nieobecny, milczący słuchacz. Sytuacja taka – tytułowy „warsztat pisarza”¹³ – wykazująca analogię do relacji między analitykiem a analizantem w procesie psychoanalitycznym (przy czym autor listu zajmuje obie strony relacji), umożliwia grę projekcji, lustrzanych odbić i wyłonienie się pisarskiego pożądanego, dostęp do „rozkoszy własnego głosu” (VK 3–4, 21). Oczywiście korespondent(-ka) musi jakoś zaistnieć; listy Kafki będą zatem próbą zszycia „Felicji” z wyobrażeń i idei, „podtrzymania wyobrażenia, które z kolei podtrzyma jego pisanie” (VK 114). Dla Kafki – jak konstatuje Kaufmann – przejście od rzeczywistości do fikcji wymagało takiego skrajnie okrutnego gestu: wezwania i odrzucenia innego, zanegowania go na rzecz wykreowanego obrazu (VK 26). Korespondencję Kafki z Felicją można widzieć jako historię ciągłego **odraczania**: uchylania się przed „wejściem do Prawa” (małżeństwem). W ten sposób „dystans zostaje utrzymany, seksualność jest niemożliwa (...), a pożądaný ma charakter epistolarny” (VK 11).

Niezwykle istotne jest rozróżnienie na adresata i odbiorcę listu, do którego odwołuje się Kaufmann¹⁴. W pewnym sensie Felicja była **adresatką** listów, ale nie ich **odbiorczynią**. Rzecz nie w tym, by Kafka pisarz pisał je z wyrachowaniem „dla potomności”. Raczej – kierował je do siebie samego. O ile zatem między Kafką a Felicją listy powiększały jedynie dystans i nieporozumienie, to – mówiąc w terminologii Lacana – ostatecznie „zawsze docierały do swego odbiorcy/prawdziwego adresata”. Nawiązując do pracy Dariana Leadera¹⁵, należałoby powiedzieć, że tym odbiorcą jest tu – rodząca się w z nieobecności – symboliczna, idealna fikcja Kobiety, a w ostateczności: wielki Inny i zagadka jego pragnienia, które konstytuuje pragnienie samego podmiotu-nadawcy.

Wracając do wspomnianej wcześniej autotematyczności wielu z tych listów i snu o liście nieskończonym – ideałem jest niejako „czysty” list, opróżniony z treści, która wydaje się odgrywać rolę poboczną; list sam w sobie. Jeszcze inaczej rzecz ujmując: **list funkcjonuje tu** – w ścisłym sensie – **jako fetysz**: metonimiczny przedmiot zastępczy, niczym pełnoprawny obiekt pożądanego;

¹³ Tak brzmi podtytuł angielskiego przekładu: V. Kaufmann, *Post Scripts: The Writer's Workshop*, tłum. D. Treisman, Cambridge–Massachusetts–London 1994. Tytuł oryginału francuskiego to: *L'équivoque épistolaire* (Paris 1990). Lokalizacje cytatów z angielskiego wydania książki Kaufmana – we własnym tłumaczeniu – podaję bezpośrednio w tekście ze skrótem VK i numerem strony.

¹⁴ Kaufmann przywołuje rozróżnienie Alberta Rombeaut (*Destination: inconnu*, „Revue des Sciences Humaines” 1984, nr 195). Cysewski (dz. cyt., s. 106–107) przyjmuje, „że adresat to osoba, do której list został napisany, to konkretny, semantycznie wyznaczony jego czytelnik; odbiorca natomiast to »podglądacz« cudzej korespondencji”.

¹⁵ D. Leader, *Why Do Women Write More Letters Than They Post?*, London 1996.

a będący – w sensie psychoanalitycznym – jednocześnie potwierdzeniem i negacją pierwotnego „braku w Innym”.

Warto dopowiedzieć coś, co być może ginie nieco w interpretacji Kaufmanna. Ta produkcja dystansu ma pewien „pragmatyczny” wymiar, dający się opisać w terminologii literaturoznawczej: chodzi o konieczność **ustanowienia** wewnętrznego wirtualnego odbiorcy. Brak lub niewłaściwe „ustawienie” takiej wyobrażonej instancji zdaje się utrudniać pisanie: „pisanie do/dla siebie” – nawet (jak w wypadku dzienników) siebie z przeszłości – niesie ze sobą ryzyko nadmiernej eliptyczności, szyfru, którego nie trzeba nadmiernie rozwijać; z kolei nie dość konkretnie pojmowani „potencjalni czytelnicy” zbyt łatwo rozplływać się mogą w abstrakcji. (W tym sensie też można rozumieć uwagę Jeana Paula¹⁶ o książkach jako „dłuższych listach do przyjaciół” – również tych jeszcze nieznanymi).

Kafka pozostaje w swych listach „skończonym pisarzem”, mistrzem słowa, doskonale panującym nad efektem estetycznym i emocjonalnym¹⁷, i jest również pod tym względem, jak sam to określa, „w całej niewinności – diabelski”¹⁸. W tym sensie te, wymazujące realnego odbiorcę, listy pozostają również świadectwem dramaturgicznych i performatywnych aspektów epistolografii. Wszak przy całej swej samozwrotności i **eks-komunikacyjności**, to one – przy niewielkim tylko udziale zdarzeń pozatekstowych – stwarzają emocjonalne stany rzeczy i zadają jak najbardziej realne rany – i autorowi, i adresatce. A przy tym pisarz – uważny czytelnik Sorena Kierkegaarda i Gustave’a Flauberta, porównujący się z nimi również w aspekcie paradygmatycznej niemożliwości pogodzenia małżeństwa z pisaniem – ewidentnie ma świadomość prowadzonej gry bliskości i dystansu i nie waha się odsłaniać jej w listach do „biednej Felicji”¹⁹.

Argumentacja Kaufmanna na rzecz znaczenia listów dla „warsztatu pisarza” budującego – wewnętrzną przestrzeń i imaginacyjne laboratorium – w jakiś sposób zostaje zarazem wzmocniona i osłabiona przez uniwersalny zasięg zastosowanych narzędzi teoretycznych. Chodzi o to, że gdyby taką lacanowską lekturę przeprowadzić do końca – tak jak uczynił to Slavoj Žižek w swoich *en passant* sformułowanych uwagach na temat korespondencji Roberta Schumanna z Klarą i Sorena Kierkegaarda z Reginą Olsen²⁰ – należałoby uznać, że listy Kafki nie są świadectwem perwersyjnej pisarskiej gry, ale modelowym wręcz obrazem samej istoty relacji seksualnej, której wyjściową, „zerową” formą jest

¹⁶ Podaję za P. Sloterdijkem (tenże, *Reguły dla ludzkiego zwierzyńca: odpowiedź na Heideggera list o humanizmie*, tłum. A. Żychliński, „Przegląd Kulturoznawczy” 2008, nr 1, s. 40–62).

¹⁷ Zob. D. Kalinowski, *Zmiennie niezmienny. Franz Kafka w listach do rodziców*, „Prace Filologiczne. Literaturoznawstwo” 2013, nr 3 (6), cz. 2, s. 29–46.

¹⁸ Listy do Felicji odsłaniają to, co Cysewski (dz. cyt., s. 110) nazywa strategią epistolarną (nadrzędną wobec epistolarnych zadań), która nie musi zakładać świadomości celu. Podstawowe cele strategii mogą być usytuowane poza świadomością epistolografa.

¹⁹ Zob. na przykład List z 9–10 marca 1913 roku [w:] F. Kafka, *Listy do Felicji...*, dz. cyt., t. 1, s. 339.

²⁰ S. Žižek, *Przekleństwo fantazji*, tłum. A. Chmielewski, Wrocław 2001, s. 133.

– w ujęciu Lacana – masturbacja połączona z fantazjowaniem o innym. Falliczna *jouissance* ma taki właśnie „masturbacyjny” (i „idiotyczny”) charakter; zaś kontakt z rzeczywistą bliskością innej osoby jest czymś istotowo traumatycznym, i daje się znieść o tyle, o ile inny nie zaburza struktury fantazji podmiotu²¹. Niezmorzone wytwarzanie dystansu byłoby zatem sposobem uniknięcia nadmiernej, przytłaczającej bliskości innego w jego traumatycznej Realności i ochrony przestrzeni Wyobrażeniowej, w której można **bezpiecznie obcować z jego widmem**. Ślady lęku przed realnością osoby z krwi i kości znajdziemy w listach i dziennikach Kafki, czy może: **to listy są tego lęku śladem**.

Jednocześnie – idąc tropem psychoanalitycznym – list, jak każda inna wypowiedź, byłby zarazem aktem performatywnym w tym sensie, że słowo – zarazem nadmierne i niedostateczne, zawsze jest czymś mniej i czymś więcej niż chce być, jest przede wszystkim prośbą o miłość i próbą odpowiedzi na tajemnicę pragnienia Innego. Taka interpretacja skądinąd potwierdzałaby, ale i znosiła – z racji na swój ontologiczny status – zastrzeżenia wobec „monologicznej” koncepcji listu. Oczywiście w liście, tak jak w każdym akcie komunikacji, jak pisze Rybicka, „bez Ty ani rusz”²², ale nie oznacza to bynajmniej, że musi dojść z owym „Ty” do dialogicznego spotkania (w – znacznie już upotoczniowym – sensie levinasowskim).

3

Zupełnie inny charakter i temperaturę ma korespondencja z Mileną. Jak zauważa Zbigniew Bienkowski, Milena – już z racji tego, że nie była żydówką, że była zamężna, mogła odegrać wyzwalającą rolę w życiu Kafki, miłość do niej mogła być „nareszcie tylko miłością”²³. Dodajmy, że autor *Zamku* wydaje się w pewnej mierze uwolniony dzięki owej „bronii”, jaką okazała się dlań gruźlica. I jeszcze jedno: jest już pisarzem z „ustawionym” głosem (i „uchem” – wspomnianym wirtualnym odbiorcą). Owszem, jego wewnętrzny „proces” trwa, ale – jak trafnie odnotowuje Aldona Kopkiewicz w swojej melancholijnej analizie *Listów do Mileny* – Kafka, przeszedłszy przez „piekło literatury”, zdaje się tym razem szukać kontaktu z żywą osobą i raczej stara się chronić adresatkę przed owym tajemniczym „brudem”, który utożsamiać można zarówno z seksualnością, z gruźlicą, jak i z literaturą właśnie²⁴. A zatem, zupełnie inaczej niż

²¹ Tamże, s. 130–131.

²² E. Rybicka, dz. cyt.

²³ Z. Bienkowski, *Przedmowa* [w:] F. Kafka, *Listy do Mileny*, tłum. F. Konopka, Kraków 1959, s. 8.

²⁴ Badaczka zauważa charakterystyczne dla melancholii zmęczenie Kafki medium języka, znużenie Symbolicznym i związaną z tym próbę regresji w sferę tego, co Matczyne (apostrofa „Matko Mileno!”). A. Kopkiewicz, *Melancholia epistolograficznego romansu – Franz Kafka*

w wypadku korespondencji z Felicją, czytelnik czuje, że listy do Mileny są listami miłosnymi: świadectwem fascynacji, tęsknoty i próbą samoprzekroczenia.

A jednak również ta relacja rozgrywa się w listach i poprzez listy. Co prawda, pierwsze, dobre spotkanie w Wiedniu, ożywia ją, drugie – w Gmünd, jest początkiem jej końca, ale to słowo pisane, wraz z nieodłączną sferą fantazmatów i projekcji, jest właściwą przestrzenią tej miłości. Przy całej złożoności realnej sytuacji obojga (niechęć Mileny do ostatecznego porzucenia męża, choroba Kafki i jego lęk przed bliskością seksualną, nieznanymi dramatem, jaki rozegrał się w czasie spotkania w Gmünd) w tym korespondencyjnym romansie wszystko, ponownie, zdaje się naznaczone fatalnością i niemożliwością. Pisanie jest tu nadal, by przywołać uwagi Kopkiewicz: manipulacją obecnością, odwiekaniem realnego spotkania, grą dystansem.

Fantazmat, który przykrywa realną Milenę, staje się – jak w średniowiecznej teorii miłości opisywanej przez Giorgia Agambena – jednocześnie źródłem, obiektem i wehikułem miłości, która – będąc „miłością za pomocą cieni” lub „poprzez figurę” – obsesyjnie kieruje pożądanie w stronę obrazu²⁵. Pragnienie podtrzymywane przez listy wydaje się tu zgodne z logiką, która łączy melancholię – zarówno w jej freudowskim, jak i średniowieczno-renesansowym rozumieniu – z logiką *objet petit a*, obiektem-przyczyną pragnienia, który pojawia się jako coś „zawsze już” utraconego. Melancholię można widzieć jako paradoksalną intencję żałobną, w której zamiar opłakiwania **poprzedza** utratę, jako wysiłek, by – przez wyprzedzający ruch uznania obiektu za utracony – przylgnąć do niego na zawsze, zabezpieczyć go i jego fantazmatyczną czystość przynajmniej w nieobecności; jako imaginacyjną zdolność, dzięki której obiekt *nieosiągalny* zyskuje fantasmagoryczną rzeczywistość tego, co **utraczone**, i w ten sposób uwieczniony zostaje w takiej formie, z jaką „żadna inna forma posiadania nie może się równać, a żadna utrata jej nie może zagrozić”²⁶.

W liście do Maksa Broda *a propos* relacji z Felicją i Mileną Kafka wspominał między innymi o pęknięciu między swoim cielesnym pożądaniem a miłością, by stwierdzić: „Widać mogę z uwagi na moją godność, moją pychę (...) kochać tylko to, co zdołam postawić nad sobą tak wysoko, że staje się dla mnie nieosiągalne”²⁷. Tak jakby, ze świadomością, że „związek seksualny nie istnieje” (tu również w najbardziej dosłownym rozumieniu), chciał jednocześnie – przez dystans, idealizację i ekskluzję „brudu”²⁸ – podtrzymać życiodaj-

w „Listach do Mileny” [w:] *Komentarze do Kafki*, red. B. Małczyński, J. Furmaniak, Wrocław 2007, s. 55).

²⁵ G. Agamben, *Stanzas. Word and Phantasm in Western Culture*, tłum. R.L. Martinez, Minneapolis–London 1993, s. 27, 82.

²⁶ Tamże, s. 20.

²⁷ List z 13–14 IV 1921 roku [w:] F. Kafka, *Listy do rodziny, przyjaciół, wydawców*, tłum. R. Urbański, A. Urbańska, Warszawa 2012, s. 353.

²⁸ O dialektyce z „brudu” i „czystości” w relacji Kafki z ojcem (w kontekście *Listu do ojca*) pisze S. Žižek: *List, który dotarł do adresata* [w:] tegoż, *W obronie przegranych spraw*, tłum. J. Kutyła, Warszawa 2008.

ny ruch pragnienia, które – w obliczu nazbyt bliskiego, rzeczywistego obiektu – zawsze gotowe byłoby powtórzyć swoje melancholiczne „to nie jest to”; „życie jest gdzie indziej”²⁹.

4

Jak pisze a propos tradycji talmudycznej, Žižek: „wyrzeczenie się Rzeczy-jouissance” (ekstazy sacrum) wytwarza własną *jouissance* – w samym interpretowaniu tekstu³⁰. Kafka, którego pisarstwo tak silnie naznaczone jest tą tradycją, kształtuje swoje teksty w duchu niemożliwej/nieskończonej interpretacji, która pozwala rozciągnąć proces, odracza wypełnienie prawa i pozwala zaistnieć **ja**. To, co poprzez korespondencję z Felicją, w zmaganiu z prawem (małżeństwem/rodziną i zawsze „nieswoim” językiem) – udało się Kafce zyskać na rzecz literatury – można widzieć jako jego własną, wykradzioną wielkiemu Innemu *jouissance* interpretacyjną. Z kolei z utraty miłości (Mileny) rodzi się *jouissance*, ta rozkosz-w-bólu, specyficznie poetycka, która „powstaje wtedy, kiedy sama symboliczna artykulacja tej Utraty daje własną autonomiczną przyjemność”³¹. W obu wypadkach nieobecność i dystans, którego formą jest list, pełnią rolę kluczową: tworzy przestrzeń, w której ów akt może się dokonać.

Ale transgresja w sferze pisma, tak wiele zawdzięczająca listom, została drogo opłacona przez człowieka, który, mimo wszystko, najwyraźniej nie był „tylko literaturą”. W marcu 1922 roku, już po zerwaniu regularnego kontaktu z Mileną, Kafka w liście do niej dopisuje *postscriptum* do swojej korespondencji:

Całe nieszczęście mojego życia jest (...), jeśli kto chce, następstwem listów lub możliwości ich pisania. Ludzie oszukali mnie tylko czasem, ale listy zawsze, a i to nie cudze, tylko moje własne. (...) Łatwa możliwość pisania listów musiała – z teoretycznego punktu widzenia tylko – wnieść do świata straszliwe rozbicie dusz. Toż to jest obcowanie z upiorami i to nie tylko z upiorem adresata, ale też i własnym, który człowiekowi niemal spod pióra wyrasta w liście, jaki sam pisze, albo nawet w całym szeregu listów, gdzie jeden list umacnia drugi i może powołać się nań jak na świadka. Jakim sposobem przyszło ludziom na myśl, że mogą obcować z sobą za pomocą listów. O dalekim człowieku można myśleć, a bliskiego człowieka można schwytać, wszystko inne przekracza siły człowieka. Ale pisać listy znaczy tyle, co obnażać się przed upiorami, na co one chciwie czekają. Pisane pocałunki nie docierają do miejsca przeznaczenia, tylko wypite zostają po drodze przez upiory. Dzięki tej strawie rozmnażają się one tak niesłychanie. Ludzkość czuje to i walczy

²⁹ Por. tenże, *Przekleństwo fantazji*, dz. cyt., s. 139.

³⁰ Tamże, s. 106.

³¹ Tamże, s. 105.

przeciwko temu, aby, o ile możliwości, wykluczyć spomiędzy ludzi to, co upiorne, i przywrócić naturalne obcowanie i spokój dusz. Wynałazła kolej żelazną, auto, samolot, ale to wszystko na nic, bo to są oczywiście wynalazki, które robi się już podczas upadku, strona przeciwna jest o wiele spokojniejsza i silniejsza. Po poczcie wynalazła telegraf, telefon, telegraf bez drutu. Upiory nie zginą z głodu, ale my przepadniemy³².

Podobne słowa padają w liście do Roberta Klopstocka ze stycznia 1922. Tym razem Kafka bardziej jednoznacznie wskazuje na siebie samego jako winnego samooszustwa, przy czym nie pojawia się tu metaforyka sądowa, ale obraz zaciągniętego długu:

Listy mogą mnie cieszyć, wzruszać, wydawać się zachwycające, ale wcześniej były dla mnie czymś o wiele większym, zbyt wielkim (...). Nie listy mnie zwiodły, ale sam się zwiodłem, dosłownie przez lata na kredyt grałem się w ciepłe, które w końcu nie zostało wytworzone, gdy ten cały stos listów powędrował w ogień...³³

Jeszcze mocniejsze słowa padają w liście wysłanym do Maksa Broda 22–24 października 1923 roku:

Jeśli więc nie piszę, ma to przede wszystkim, co u mnie ostatnimi laty staje się regułą, przyczyny „strategiczne”, nie ufam słowom i listom, moim słowom i listom, chcę dzielić się z ludźmi sercem, ale nie straszidłami, które igrają słowem i czytają listy z wywieszonym jęzorem. Szczególnie listom nie ufam i jest dziwaczną wiarą, że wystarczy zakleić kopertę, by list dostarczyć bezpiecznie do adresata. (...) (...) czasem wydaje mi się, że generalnie istota sztuki, istnienie sztuki możliwe do wyjaśnienia z takich „strategicznych względów”, polega na stworzeniu takich warunków, by zaistniało prawdziwe słowo człowieka do człowieka)...³⁴

Czym jednak są owe „demony” i „straszydła”? Zgubnym zaufaniem w siłę własnych słów i ich zdolność do przerzucania pomostów między ludźmi? Grą projekcji, oczekiwań, fałszywych wyobrażeń i fantazmatów, które wkradają się w relację – miłosną i każdą inną – na odległość? Nie poddającą się świadomości podmiotu przestrzenią wirtualną, która pochłania żywe istoty? Czy pisarz – „oszukany” przez własne listy – dokonuje tu bezsilnego oskarżenia, wobec nie-mej instancji, która – obiecując ciepło, nigdy w rzeczywistości nie wytworzone, podtrzymując w nieskończoność niespełniony obieg pragnienia, zarazem „od zawsze” wydziedzicza nas z języka, nad którym chcielibyśmy zapanować –

³² F. Kafka, *Listy do Mileny*, dz. cyt., s. 248 (w polskim wydaniu brak datowania listów).

³³ Tenże, *Listy do rodziny, przyjaciół, wydawców*, dz. cyt., s. 407.

³⁴ Tamże, s. 490.

by móc mówić, w listach, tekstach literackich, do innego? Czy raczej formułuje kolejne samooskarżenie – rozliczenie z życia na kredyt: życia pisaniem, które wybrał przeciw ludziom? Czy ostatecznie to tylko jeszcze jedna figura pisma, skazana na to, by zostać „przekreślona w rękach demonów”?

Można w niej widzieć kolejny gnostycki wątek w myśli Kafki. Korespondencyjne demony byłyby krewnymi obscenicznymi wysłanników prawa w *Procesie* i podejrzanych figur pośredników między K. i Zamkiem; gnostyckimi złymi bóstwami, które niezמרzenie pracują nad tym, by odległość – między ludźmi, między człowiekiem i absolutem – była z każdym pojedynczym słowem i krokiem coraz większa. Czy może: dystans pozostaje ten sam, ale przestrzeń jest nieskończenie podzielna na coraz mniejsze odcinki, tak że w końcu wszelki ruch staje się niemożliwy. Kaufmann trafnie zwrócił uwagę na związek listów do Felicji z tym aspektem pisarstwa Kafki – najpełniej wyrażonym w krótkim opowiadaniu *Wiadomość od cesarza*, ale obecnym także w *Zamku* i innych tekstach – który czerpie z paradoksu Zenona: przestrzeń między ludźmi, między człowiekiem a absolutem – choćby nieskończenie mała – okazuje się tu zawsze niemożliwa do przebycia.

5

Kafka, który, jak zauważa Canetti *a propos* Felicji, niczego nie uczy się na swoich błędach³⁵, ostatecznie wyciąga konsekwencje ze swojego życia korespondencyjną. „Ratunek” przychodzi skądinąd, w postaci Dory Diamant – kobiety, z którą **zdołał nie korespondować**, dla której podjął decyzję o opuszczeniu Pragi i wspólnym zamieszkaniu w Berlinie. Przez ostatni rok życia, spędzony w towarzystwie Dory i zaprzyjaźnionego lekarza Roberta Klopstocka, Kafka wydaje się możliwie szczęśliwy. A także pogodzony: z wątpliwą siłą zbawczą swojego pisania, i w końcu – z międzyludzką bliskością. (Choć nie sposób nie pominąć pewnego szyderstwa „duchów powietrznych”: w ostatnim okresie ze względu na ból krtani pisarz nie jest w stanie mówić i skazany jest na porozumiewanie się za pomocą „karteczek korespondencyjnych”).

Oczywiście, rację ma Krzysztof Dorosz, zauważając, że to wyzwolenie do prawdziwej bliskości i życia stało się dla Kafki możliwe dopiero dzięki zaawansowanej gruźlicy – w cieniu nieuchronnej śmierci³⁶. Ale to stwierdzenie można, idąc dalej tropem psychoanalizy Lacana, wzmocnić: „późny” Kafka byłby kimś, kto już umarł, przeszedł **śmierć symboliczną**. Przekroczywszy fantazmat, wyszedł poza intersubiektywne koło wzajemnego (błédnego) rozpoznania, poza nieskończoną dialektykę pragnienia i nieskończoną pracę interpretacji.

³⁵ E. Canetti, dz. cyt., s. 520.

³⁶ K. Dorosz, *Królewski płaszcz Franza K.*, „Znak” 2001, nr 1, s. 100.

Nie szuka już umocowania w – zawsze nieodgadnionym – pragnieniu Innego; wyrzeka się zarazem wiary w swój wewnętrzny ukryty skarb (literaturę i jej zbawczą moc), który wcześniej starał się odkryć w korespondencyjnej rozmowie z samym sobą, i staje się czystym, ogołoconym podmiotem.

Cytowany list do Maksa Broda można czytać jako jeden ze śladów tego ogołocenia, które Lacan nazywa destytucją podmiotową. Inaczej niż nadawca listów do Felicji, który pisze w obliczu Prawa, w imię wewnętrznej Prawdy i czystości, Kafka jest teraz kimś, kto chce widzieć w pisaniu szansę na zaistnienie „słowa człowieka do człowieka”. To już nie wielki Inny ze swoimi demonami (grą luster i zagadek, które wydają nasze słowa na jego łup i utwierdzają naszą od niego zależność) ma być odbiorcą jego pisma, ale wspólnota ludzka.

Ze świadomością, że jest to pewna konstrukcja, która – co w przypadku Kafki nieuchronne – przylega do przedmiotu swojej interpretacji i jednocześnie go nie przenika; raczej żywi się nim, niż go wyjaśnia; można tę historię, „jeśli kto chce” – w ścisłym związku z kolejnymi związkami/fazami korespondencji – ująć tak:

- a) fiksjacja na fetyszu listu/pisma, które musi wymazać swojego „ludzkiego” adresata, traktując go jedynie jako pretekst do rozgrywek z wielkim Innym i odpowiedź na jego wezwanie do stawienia się przed obliczem Prawa. To listy do Felicji i *Proces*.
- b) względne „poluzowanie” požądania, które dopuszcza w pewnym stopniu obecność innego, ostatecznie jednak przykrywając ją fantazmatem i utrwalając ruch pragnienia w melancholicznym poczuciu Utraty. Na tym etapie pojawia się już rosnącą nieufność do pisania. To Kafka z listów do Mileny. *Zamek* można zaś czytać jako zdemaskowanie Prawa w jego nędzy: odkrycie, że ta wyższa instancja jest nieświadoma; że nie skrywa żadnej tajemnicy, jest równie nieugruntowana i bezsilna, nieświadoma, jak pragnienie podmiotu, które bezustannie wokół niej krąży.
- c) rozczarowanie literaturą i listem, zwłaszcza listem. To etap, na którym udaje się poluzować żelazny uścisk Prawa. Ogołocony podmiot, akceptując własną śmierć, uwolniony do bezpośredniej komunikacji z innym, jest zdolny do tego, by **nie korespondować**. To Kafka z Dorą w Berlinie. Na tym etapie można – jeszcze, czy może: już – pisać, nie pokładając już nadmiernej wiary w moc tego pisania. I można, bez złudzeń, wrzucać do pieca to, co napisało się wcześniej, a co zostało z gruntu źle zaadresowane.

W tej perspektywie list – ze swoim fetyszystycznym urokiem – byłby zmaterializowaną, utrwaloną i czytelną formą naszego nieustającego wewnętrznego monologu skierowanego do Innego; pragnienia wirtualnego świadka dla naszych wewnętrznych procesów emocjonalnych i myślowych – pragnienie **bycia widzianym**; systemem luster umożliwiającym wewnętrzną grę odbić, projekcji i fantazmatów. Jeśli rozczarowanie Kafki dotyczy listu w jeszcze większym stopniu niż literatury, to chyba dlatego, że list jest czystym zapośredniczeniem:

wprost sugerując nieobecność adresata, wzywając go i negując jednocześnie, żywiąc się jego nieobecnością – a to stanowi wszak o samej jego istocie – jest samą zasadą pisma: znacznie wyraźniej niż słowo mówione i niż literatura – która tę nieobecność może na różne sposoby maskować – odsłania jego demoniczną (wirtualną) istotę.

Bibliografia

- Agamben G., *Stanzas. Word and Phantasm in Western Culture*, tłum. R.L. Martinez, Minneapolis–London 1993.
- Barthes R., *Fragments dyskursu miłosnego*, tłum. M. Bieńczyk, Warszawa 2011.
- Bieńkowski Z., *Przedmowa* [w:] F. Kafka, *Listy do Mileny*, tłum. F. Konopka, Kraków 1959.
- Canetti E., *Drugi Proces – Kafki listy do Felicji*, tłum. I. Krońska [w:] F. Kafka, *Listy do Felicji i inne z lat 1912–1916*, tłum. I. Krońska, Warszawa 1976, t. 1–2.
- Carter E.J., *The Death of Correspondence? Interpersonal Communication and Special Collections in the Digital Age*, „RBM. A Journal of Rare Books Manuscripts and Cultural Heritage” 2010, vol. 11, nr 2.
- Cysewski K., *Teoretyczne i metodologiczne problemy badań nad epistologafią*, „Pamiętnik Literacki” 1997, nr 1 (88).
- Dorosz K., *Królewski płaszcz Franza K.*, „Znak” 2001, nr 1.
- Fink B., *Kliniczne wprowadzenie do psychoanalizy lacanowskiej. Teoria i technika*, tłum. Ł. Mokrosiński, Warszawa 2002.
- Hurnik E., *Listy Franza Kafki do Mileny Jesenskiej i Felicji Bauer. Obszary intymności*, „Transfer. Reception Studies” 2018, nr 3.
- Kafka F., *Dzienniki (1910–1923)*, tłum. J. Werter, Londyn–Warszawa 1993, t. 1.
- Kafka F., *Listy do Felicji i inne z lat 1912–1916*, tłum. I. Krońska, Warszawa 1976, t. 1–2.
- Kafka F., *Listy do Mileny*, tłum. F. Konopka, Kraków 1959.
- Kafka F., *Listy do rodziny, przyjaciół, wydawców*, wybrał i tłum. R. Urbański, A. Urbańska, Warszawa 2012.
- Kalinowski D., *Zmiennie niezmienny. Franz Kafka w listach do rodziców*, „Prace Filologiczne. Literaturoznawstwo” 2013, nr 3 (6), cz. 2.
- Kaufmann V., *Post Scripts: The Writer's Workshop*, tłum. D. Treisman (oryg. *L'Equivoque épistolaire*, Paris 1990), Cambridge–Massachusetts–London 1994.
- Kopkiewicz A., *Melancholia epistolograficznego romansu – Franz Kafka w Listach do Mileny* [w:] *Komentarze do Kafki*, red. B. Małczyński, J. Furmaniak, Wrocław 2007.
- Leader D., *Why Do Women Write More Letters Than They Post?*, London 1996.
- Rybicka E., *Antropologiczne i komunikacyjne aspekty dyskursu epistolograficznego*, „Teksty Drugie” 2004, nr 4.

- Sloterdijk P., *Reguły dla ludzkiego zwierzyńca: odpowiedź na Heideggera list o humanizmie*, tłum. A. Żychliński, „Przegląd Kulturoznawczy” 2008, nr 1.
- Žižek S., *List, który dotarł do adresata [w:] tegoż, W obronie przegranych spraw*, tłum. J. Kutyla, Warszawa 2008.
- Žižek S., *Przekleństwo fantazji*, tłum. A. Chmielewski, Wrocław 2001.